

N [11749]

23 D

JAN WIKTOR

SROGI PIES
I SENTYMENTALNY
ZAJĄC



RZYM

1945



07054

Nakład Oddziału Kultury i Prasy 2 Korpusu
Wydano w Drukarni Polowej 2 Korpusu A. P.

I.

Stało się.

Adam Samborski, wielki miłośnik zwierząt i ptaków, zbieranych po lasach i po polach, był do szaleństwa rozkochany, uczuciem młodym romantycznym, lubującym się w westchnieniach, księżycowych nocach. Życie jego w tym okresie było, jak ziemia, objęte niebem, błękitem miłości. Gdzie spojrzał, wszędzie ona. Toteż niemal zupełnie zapomniał o przyjaciółach czworonożnych i skrzydlatych.

Mieszkańcy podwórza od razu poznali odmianę i okazywane im zobojetnienie brali sobie głęboko do serca. Nie znali przyczyny przedmiotu tak strzelistego afektu. Patrzyli na twarz człowieka, a ta była obrazem jego przeżyć i nastrojów. Raz jak słońce, drugi raz jak noc, bo koleje miłości były rozmaite.

Czasem jeden jej uśmiech, jakby słońce, rzucał blask na różową dolinę warg. Prędko gasł. Po okresie zachłyśnięcia się szczęściem, następowała nagle i nieoczekiwana zmiana. Mrok rozpięty nad każdą chwilą. Samborski wtedy chodził skąpany w ponurości. Duszę miał podobną do cmentarzyska, wysadzonego cyprysami. Wśród cieni grobowych błąkały się czarne wspomnienia i żalobne obrazy, upozowane na rozpacz. Twarz, to dom pogrzebowy, w którym spoczywała trumna nieszczęśliwej miłości.

Pijany był melancholią, jakby cały świat był winnicą łez, potem, na którego wodach pływały smutek, ból, cierpienie.

W takich okresach siadał na progu domu i grał na skrzypcach. Swoją muzyką, jakby żalobnymi kotarami, odgradzał się od otoczenia. Rzępolił. Ach! Rozwieszał nekrologi umarłego kochania. Zawiedziona miłość, porzucenie, łamanie rąk, rozdarta pierś. Co było gromniczych westchnień, żalobnej wrzawy, bolesnych wołań, żarliwych wyznań, to tylko spamiętać i wypowiedzieć mogły nieszczęśliwe skrzypce, wydane na pastwę smyczka, dokonywującego cudów udręki i wyśpiewywającego go historię młodzieńczych uniesień.

Smutek przepelniał mroczne czeluści duszy, a na wzburzonych fałdach ponurych nastrojów wypływała czarna rozpacz. Myśląc o swej